



oficjalna strona internetowa Zagłębie Lubin: [www.zaglebie-lubin.pl](http://www.zaglebie-lubin.pl)

ZAGŁĘBIE LUBIN - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK, SOBOTA 19 KWIETNIA 2008, GODZINA 18.00

# NASZE ZAGŁĘBIE

ORANGE EKSTRAKLASA | BEZPŁATNY



**WIELKA  
MAJÓWKA  
ZAGŁĘBIA**

STADION ZAGŁĘBIA LUBIN  
CZWARTEK 1 MAJA 2008

szczegóły w środku numeru

## Dał się we znaki

Zbigniew Szewczyk – mały ciałem, wielki duchem

Daniel CHYŁA

**zawsze gram na maksa**

OFICJALNY PROGRAM MECZOWY SEZON 2007/2008



## TYLKO ORYGINALNE PAMIĄTKI



### Zegar WZL

Okrągły zegar w plastikowej ramie w kolorze srebrnym ze szklaną szybką oraz baterią w zestawie.

Wymiary:  
tarcza - 217 mm  
obudowa - 253 mm

### Zegar Piłkarz

Zegar w kształcie stroju meczowego piłkarza KGHM Zagłębie Lubin oraz baterią w zestawie. Od dzisiaj czas do meczu będzie Ci odliczał ten zegar!!!

Wymiary: wysokość - 237 mm szerokość - 167 mm

### Zegar Herb

Okrągły zegar w plastikowej ramie w kolorze srebrnym ze szklaną szybką oraz baterią w zestawie.

Wymiary: tarcza - 217 mm obudowa - 253 mm



### Koszulka oryginalna NIKE

Koszulka meczowa piłkarzy KGHM Zagłębie w nowym sezonie. Koszulka NIKE - model Harlequin z dry fitem, czyli materiałem przepuszczającym powietrze.

[www.zaglebie-lubin.pl/sklep](http://www.zaglebie-lubin.pl/sklep) - z dostawą do domu

Punkt handlowy w Hali nr 4 Centrum Handlowego - "Defini" w Lubinie, ul. Odrodzenia 35, pon. - sob. w godz. 9:00 - 17:00  
Stoisko „Złotnik - Zegarmistrz” w „Kauflandzie” w Lubinie, ul. Zwierzynieckiego 2, pon. - nd. w godz. 7:00 - 21:00  
Sklep „WEDAN” w Lubinie, ul. Książkiewskiego 24, pon. - pi. w godz. 10:00-18:00, sob. 10:00 - 14:00  
Dworzec autobusowy w Polkowicach.



## Ciekawa przyszłość, ciężka terażniejszość

Czternaście lat czekali kibice Jagiellonii Białystok na moment, w którym ich klub powróci w szeregi najlepszych drużyn w kraju. „Jaga” w roli beniaminka spisuje się dzielnie, aczkolwiek ciągle nie może być pewna utrzymania pierwszoligowego statusu. Jeśli jednak białostoczanie będą grać tak, jak w starciu z Wisłą Kraków, a przy okazji będą skuteczniejsi, ich przygoda z ekstraklasą potrwia dłużej niż rok.

Prawdziwe dni chwały, mierzone oczywiście sukcesami, jakie w swojej historii osiągnął ten klub, białostoczanie przeżywali w sezonie 1987/88. Ówczesny zespół dyrygowany z ławki rezerwowych przez Mirosława Mojsiuzkę, który po 11. kolejce zmienił Janusza Wójcika, grając ładnie dla oka i skutecznie, zajął na finiszu rozgrywek ósme miejsce w tabeli miejsc. W kolejnych rozgrywkach „Żubry” powtórzyły sukces ligowy, a dodatkowo szły jak burza w rozgrywkach Pucharu Polski. Ostatecznie znaleźli swoich pogromców dopiero w finale, przegrywając w Olsztynie z Legią Warszawa 2:5. O sile tamtego zespołu stanowili: Dariusz i Jacek Bayerowie, Dariusz Czykier, czy Jerzy Leszczyk. To było jednak apogeum sukcesów „Jagi”, a to dlatego, że swoje „pięć minut” błyskawicznie zwietrzyli działacze, którzy spieniężyli każdego wyróżniającego się zawodnika. Kolejni szkoleniowcy musieli łączyć dziury juniorami, i choć w Białymstoku akurat dopisała utalentowana młodzież prowadzona przez trenera Ryszarda Karalusa (Daniel Bogusz, Jacek Chańko, Tomasz Frankowski, Mariusz Piekarski), to jednak nie była ona w stanie obronić ligi. Po spadku, a następnie krótkim pobycie w I lidze w sezonie 1992 roku, Jagiellonia zaczęła poważnie dołować. W czasie kolejnych dziesięciu lat białostoczanie spadli nawet do IV ligi, ale zespół szybko zdołał dzwignąć się z ligowego niebytu. W sezonie 2001/02 drużyna z Białegostoku zleciała z II ligi, do której w następnych latach awansowała. Od tego momentu drużyna była systematycznie wzmacniana, wobec czego pięła się w ligowej hierarchii. Od blisko trzech lat w kontekście Jagiellonii mówiło się jako o kandydacie do awansu do I ligi, ale zawsze coś – a może ktoś – stawało na przeszkodzie.

Zajęcie trzeciego miejsca w tabeli w sezonie 2005/06 obligowało do ubiegania się o ligę w barażowych spotkaniach z pierwszoligowcem – niestety dla fanów drużyny z Podlasia dwukrotnie lepsza okazała się pierwszoligowa Arka Gdynia.

Przed poprzednimi rozgrywkami w drużynie Jagiellonii panowała zasada „Teraz albo nigdy”. Niezwykle mocny, jak na drugoligowe warunki, zespół prowadzony przez charyzmatycznego i mającego opinię utalentowanego trenera Ryszarda Tarasiewicza miał gromić kolejnych rywali i pewnie zmierzać ku bramom ekstraklasy. Jednak ligowa rzeczywistość zweryfikowała te zapędy, a gdy późną wiosną awans wciąż wydawał się sprawą odległą, szefostwo naszych piątkowych rywali zagralo va banque – w roli pierwszego szkoleniowca Tarasiewicza zastąpił Artur Plątek, znany z asystowania Dariuszowi Kubickiemu. Nowy szkoleniowiec dość niespodziewanie namówił do powrotu na boisko Tomasza Waldocha, ex-reprezentanta Polski, znanego niegdyś z doskonałej gry w niemieckiej Bundeslidze. Doświadczony defensor uporządkował grę formacji defensywnej, a Jagiellonia przestała wreszcie grać w kratkę. W efekcie udało się wywalczyć upragniony awans.

Jednak przed obecnymi rozgrywkami w składzie „Pszczółek” zaszło kilka znaczących zmian. Przede wszystkim definitywnie buty na kolku zawiesił Waldoch, a do innych klubów odeszli Radek Divecky, Marcin Kościński, Robert Speichler i Janusz Wolański. W ich miejsce udało się zakontraktować ogranego na międzynarodowej arenie Radosława Kałużnego, który jednak, jak dotąd, ciągle jeszcze pracuje nad dojściem do wysokiej dyspozycji. Z

Górnika Łęczna udało się „wyciągnąć” zdolnego pomocnika Dawida Soldeckiego, a także przebojowego skrzydłowego Dariusza Jareckiego, a z litewskiego bankruta FC Wilno Brazylijczyków: Rodneia oraz Evertona. Dodatkowo z Wisły Płock udało się wypożyczyć błyskotliwego Wahana Geworgiana.

Nowy sezon białostoczanie rozpoczęli od serii trzech spotkań u siebie – najpierw podopieczni Artura Platka ograli innego beniaminka Polonii Bytom 2:1, następnie ulegli Groclinowi Grodzisk Wielkopolski 1:3, a później przyszedł zwycięski mecz z Łódzkiem KS (1:0). Później „Jagi” notowała różne wyniki, a po rundzie jesiennej plasowała się w okolicach środka ligowej stawki. Wszakże wynik sportowy był znacznie lepszy od atmosfery, jaka panowała wewnątrz drużyny. Była ona zła oczywiście z powodów finansowych. Nowymi akcjonariuszami klubu zostali Dariusz Kowalczyk i Cezary Kulesza. - Postanowiliśmy powiększyć grono akcjonariuszy – tak tłumaczył zmianę Strzałkowski. - Nie mamy zamiaru ograniczać dostępu do spółki. Wręcz chcemy zwiększyć liczbę osób formalnie związanych z klubem. Nowi akcjonariusze oczywiście ponoszą też ciężar odpowiedzialności finansowej. Celem spółki jest wejście za około trzy lata na giełdę, chcemy żeby spółka generowała zyski – dodawał biznesmen, który mimo zmian wciąż posiada większośćowy pakiet akcji. Klub z Podlasia ma niezwykle ambitne plany. Zakładają one przebudowę stadionu przy ulicy Słonecznej. Ma ona zostać zakończona do października 2011 roku. Nowy obiekt będzie mógł pomieścić 25 tysięcy kibiców, a trzeba przyznać, że fanatyków „Jagi” nie brakuje. I nie tylko na Podlasiu, gdyż jak chwali się szefostwo klubu, trykoty klubowe nierzadko wędrują poza granice kraju. Inwestycja wyceniona jest na ok. 140 milionów złotych, a pierwsze prace rozbiórkowe mają się zacząć w tym roku i będą prowadzone sukcesywnie, tak by na stadionie mogły cały czas być rozgrywane mecze. Umowa na przygotowanie dokumentacji technicznej już została podpisana.

Kibiców najbardziej interesują jednak obecne losy ulubieńców. Wiosną Jagiellonia spisyje się jednak poniżej oczekiwań, notując wiele porażek (Cracovia, Górnik, Wisła K, Korona Kielce, Belchatów), także na własnym boisku. Jedynym promykiem nadziei jest zwycięstwo nad zdegradowanym już Zagłębiem Sosnowiec (2:1), lecz te trzy punkty, plus remis z Łódzkiem KS, to wciąż mało, by spać spokojnie. W Białymstoku zdają sobie z tego sprawę, szukając wszakże pozytywów po ostatnim meczu z Wisłą, przegranym jednakowoż 1:2. - Chcieliśmy się pokazać z dobrej strony, powalczyć z Wisłą, która, jak wiadomo, jest mocniejsza piłkarsko. Dostaliśmy jednak dwa gole i było po meczu. Mimo to, uważam, że pokazaliśmy charakter – twierdził po porażce z „Białą Gwiazdą” doskonale znany lubiński fanom Radosław Kałużny. Zdaniem najsłynniejszego wychowanka Zagłębia białostoczanie będą grali już tylko lepiej. - o gry wróciło pięciu czy sześciu zawodników z podstawowego składu. Mam tu na myśli przede wszystkim Jarkiewicz i Mareckiego, którzy pomogli zespołowi psychicznie. Myślę, że nie wszyscy jesteśmy jeszcze przygotowani do gry po dłuższej przerwie. W przedmeczowych rozmowach staraliśmy się skoncentrować na Wiśle. Po tym, co pokazaliśmy jestem optymistą i wierzę, że dalej będziemy tak grali – twierdzi z przekonaniem „Tata”.

Wszakże Jagiellonia stoi przed niezwykle ciężkim zadaniem. Ma wprawdzie pięć punktów przewagi nad zagrożonymi barażami z drugoligowcem Widzewem Łódź, ale każde z pięciu spotkań, które pozostało jej do rozegrania na ligowej niwie, będzie szalenie ciężkimi bojami (Zagłębie, Odra, Lech, Legia, Ruch). A przecież pozostali rywale w walce o utrzymanie (ŁKS, Polonia Bytom, Widzew) nie zasypiają gruszek w popiele...

## CZY WIESZ ŻE?

### Numizmatyk

Piłka nożna jest wielką pasją i miłością wielu graczy, lecz to wcale nie oznacza, że ich zainteresowania muszą się skupiać wyłącznie w tym temacie. Jeden z wychowanków „Jagi”, dziś także jej Dyrektorem Sportowy, Jacek Chańko, jest zapalonym numizmatykiem. - Na rzadki okaz monety, którą sobie upatrzyłem, potrafię wydać nawet kilka tysięcy złotych – zwierzał się kiedyś magazynowi Futbol.pl, były lider Stomilu Olsztyn. Najstarsza moneta z jego zbioru pochodzi z roku 1593. Chyba, że zaradny „Chańca” upolował już starszy okaz...

### Honorowy Wójcik

M mało kto wie, że honorowym obywatelem miasta Białystok jest opiekun srebrnej olimpijskiej jedenastki z Barcelony, Janusz Wójcik. Popularny „Wójt” pracował z „Zubrami” pod koniec lat osiemdziesiątych, wprowadzając ten zespół w szereg ekstraklasy.

### Maksymiuk jak „Franek”

Nazwisko Janusza Maksymiuka, jednego z najsłynniejszych i najwybitniejszych dyrygentów na świecie niewiele mówi przeciętnemu kibicowi piłkarskiemu. Promotor muzyki współczesnej, stały felietonista „Charakterów” chodził do Szkoły Podstawowej nr 10, a więc tej samej, do której uczęszczał wychowanek „Jagi”, Tomasz Frankowski, zdecydowanie bardziej znany na futbolowych stadionach.

### Dziewczyna Bonda

Rodowitą białostoczką jest doskonale znana aktorka, Izabella Scorupco. W Hollywood zasłynęła rolą dziewczyny Bonda w filmie „Golden Eye”, w którym zagrała u boku Pierce Brosnana. Wystąpiła także w krajowej superprodukcji Jerzego Hoffmanna „Ogniem i mieczem”. Sportowym entuzjastom jest znana z tego, iż była wieloletnią partnerką znakomitego hokeisty, Mariusza Czerkawskiego.

### Jagiellonia Białystok

Data założenia: 27 stycznia 1932

Barwy: żółto-czerwone

Adres: Jurowiecka 21, 15-101 Białystok (klub), Słoneczna 1 (stadion)

telefon: (32) 787-45-56

http://www.jagiellonia.pl

Stadion: Stadion Miejski

pojemność - 10.000 miejsc (4.364 siedzących) / oświetlenie - 1200 lx /

boisko - 105 m x 68 m

Trener: Artur Platek

### Sukcesy:

8. miejsce w I lidze - 1987/88, 1988/89

finalista Pucharu Polski - 1988/89

1/4 finału Pucharu Ekstraklasy - 2007/08

MP Juniorów U-19 - (2x) - 1988, 1992



## JAGIELLONIA

kadra wiosna 2008

imię i nazwisko	data ur.	wzrost/ waga	I liga
<b>BRAMKARZE</b>			
Jacek Banaszyński	29.05.75	185/78	96-0
Maciej Kudrycki	15.09.74	190/90	0-0
Grzegorz Sandomierski	05.09.89	193/	2-0
<b>OBROŃCY</b>			
Radosław Kaluźny	02.02.74	192/83	262-39
Adrian Napierala	16.02.82	187/86	7-0
Łukasz Nawotczyński	30.03.82	189/83	49-1
Alexis Patricio Norambuena Ruz	31.03.84	176/70	2-0
Kamil Stankiewicz	02.10.88	192/80	0-0
Marek Wasiluk	03.06.87	196/83	21-1
<b>POMOCNICY</b>			
Bruno	21.06.86	184/83	3-0
Mariusz Dzienis	27.02.80	177/74	20-1
Jacek Falkowski	10.10.84	187/71	14-0
Dariusz Jarecki	23.03.81	184/68	46-2
Adrian Karankiewicz	14.04.87	180/74	0-0
Aleksander Kwiek	13.01.83	176/70	100-4
Dariusz Łatka	14.09.78	172/65	24-0
Mariusz Marczak	27.06.83	174/70	11-0
Jacek Markiewicz	18.04.76	182/78	24-1
Bartłomiej Niedziela	07.05.85	175/72	15-0
Michał Renusz	18.10.87	174/65	7-0
Tomasz Sokolowski I	21.09.70	177/71	298-32
<b>NAPASTNICY</b>			
Remigiusz Sobociński	11.03.74	180/74	189-25
Vuk Sotirović	13.07.82	177/78	19-5
Marcin Truszkowski	08.09.83	185/80	17-2
Łukasz Tumicz	01.03.85	180/77	3-1



## 26 Kolejka ORANGE EKSTRAKLASY

### terminarz

**18 kwietnia, piątek**  
Widzew - Polonia 20:00

**19 kwietnia, sobota**  
PGE GKS - Ruch 18:00  
Odra - Legia 18:00  
**KGHM Zagłębie L. - Jagiellonia 18:00**  
Korona - Zagłębie S. 18:00  
Lech - Groclin 20:00

**20 kwietnia, niedziela**  
Górnik - ŁKS 16:00  
Wisła - Cracovia 17:00

### tabela po 25 kolejce

lp.	drużyna	m.	bramki	pkt.
1.	Wisła Kraków	25	56:13	67
2.	Groclin Grodzisk Wlkp. (P)	25	44:19	52
3.	Lech Poznań	25	42:23	50
4.	Legia Warszawa	25	39:14	50
5.	Korona Kielce	25	31:29	43
6.	Górnik Zabrze	25	32:32	37
<b>7.</b>	<b>KGHM Zagłębie Lubin (M)</b>	<b>25</b>	<b>30:27</b>	<b>37</b>
8.	Cracovia Kraków	25	21:24	32
9.	GKS Belchatów	25	23:29	32
10.	Ruch Chorzów (b)	25	29:37	28
11.	Jagiellonia Białystok (b)	25	21:37	27
12.	Odra Wodzisław	25	23:35	26
13.	ŁKS Łódź	25	17:23	22
14.	Widzew Łódź	25	22:32	22
15.	Polonia Bytom (b)	25	12:37	20
16.	Zagłębie Sosnowiec (b)	25	18:49	12

# TATA

Radosław KAŁUŻNY

**Wychowanek naszego klubu i zawodnik, który zrobił wspaniałą, międzynarodową karierę. Jak sam przyznaje, najlepsze lata gry ma już za sobą, ale nadal ma ogromny wpływ na poczynania kolegów z drużyny.**

Kałużny, który przeszedł wszystkie szczebelki w grupach młodzieżowych naszego klubu przebił się do kadry pierwszego zespołu w sezonie 1991/92. Co ciekawe, jego talent eksplodował dość niespodziewanie, gdyż kilka lat wcześniej Radek miał poważne problemy z wagą i, jak wspominał, zaczął trenować grę w piłkę tylko po to, by zrzucić zbędny balast. Wiosną 1992 rosy młodzian cztery razy wybiegał na pierwszoligowe boiska. W kolejnych rozgrywkach stał się już podstawowym zawodnikiem. Rozegrał dwadzieścia osiem spotkań i strzelił premierowego gola w ekstraklasie. Później, z każdym następnym sezonem nabierał doświadczenia, a jego pozycja w zespole się umacniała. Z czasem stał się prawdziwą gwiazdą Zagłębia, specjalistą od piekielnie mocnych i skutecznych uderzeń z dystansu. Kibice doskonale zapamiętali gola, którego zdobył na kilka minut przed końcem meczu z Legią Warszawa (2:1) w sezonie 1994/95. Ta bramka dała bowiem lubinianom trzy punkty i waleń przyczyniła się do tego, że „Rycerze Wiosny” zajęli w końcowej klasyfikacji lokatę, która dała im przepustkę na europejskie salony. Jeszcze piękniejszą bramkę Radek strzelił w pojedynku z Miliarderem Pniewy (1:0) - po jego soczystym uderzeniu z czterdziestu metrów piłka ugrzęzła w „okienku” bramki strzeżonej przez Dariusza Placzkiewicza. W tym samym czasie Kałużny przeszedł także o zwycięstwach młodzieżowej reprezentacji Polski, jak choćby w starciu z Izraelem, kiedy popisał się atomowym uderzeniem z dalszej odległości.

14 lutego 1997 roku lubinianin zadebiutował w pierwszej reprezentacji Polski w pojedynku z Litwą (0:0). Już jednak wiosną zawodnik trafił za niemałe pieniądze do krakowskiej Wisły, która w wyścigu o „Tatę” wyprzedziła Polonię Warszawa. W Zagłębiu Radosław Kałużny zagrał 176 spotkań, w których dwadzieścia cztery razy pokonywał bramkarzy rywali.

Pod Wawelem piłkarz dwukrotnie zdobył tytuł Mistrza Polski, raz triumfował w rozgrywkach o Puchar Ligi. Przed sezonem 2001/02 Kałużny przeszedł do niemieckiego pierwszoligowca, Energie Cottbus. Tam, pod okiem trenera Eduarda Geyera przeszedł ciężką szkołę. Po pierwszych morderczych treningach zawodnik, jak zwierzał się prasie, ledwo wchodził po schodach do hotelu. Jednak w Energie szybko stał się pierwszoplanową postacią. W pierwszym sezonie gry w Bundeslidze zdobył pięć goli w dwudziestu pięciu spotkaniach. W kolejnym grał na nieco

nizszym, ale i tak dobrym poziomie. Nic więc dziwnego, że w swoich szeregach zapragnął mieć Kałużnego mający mocarstwowe plany Bayer Leverkusen. W barwach „Aptekarzy” piłkarz zadebiutował w elitarnych rozgrywkach Ligi Mistrzów, wszakże pobyt w Bayerze nie był dla niego specjalnie udany. Przegrywał rywalizację z Jensem Nowotnym i Carstenem Ramelowem o miejsce, odpowiednio, na środku obrony i w centrum drugiej linii, dlatego podczas 2,5 letniego pobytu zagrał w Leverkusen jedynie dwanaście spotkań. Wiosną 2005 roku trafił do drugoligowego SC Rot-Weiss Essen, w barwach którego odbudował nieco formę. Natomiast w kolejnym sezonie ubierał koszulkę LR Ahlen, które jednak nie zdołało obronić się przed degradacją z 2. Bundesligi. W Ahlen kolegą „Taty” był znany z naszych boisk Serb, Stanko Sivtica. Po zakończeniu zeszłego sezonu Kałużny wrócił na chwilę do Polski, potrenował z Zagłębiem, po czym podpisał kontrakt z cypryjskim AEL Limassol. W pierwszej lidze polskiej zagrał już ponad 250 spotkań, w których 39 razy trafił do siatki.

Warto także wspomnieć reprezentacyjny rozdział w karierze zawodnika. Łącznie w koszulce z orzełkiem na piersi wystąpił on 41 razy. Strzelił aż 11 bramek. Ostatnią w pojedynku z Austrią w Wiedniu (3:1) w ramach eliminacji do MŚ w Niemczech. Kałużny był jednak prawdziwym bohaterem eliminacji do poprzedniego mundialu, który odbywał się w Korei i Japonii. Był nie do zatrzymania w starciu z Białorusinami w Łodzi (3:1), gdy jego hatrick zapewnił „biało-czerwonym” trzy punkty. Już jednak na samym turnieju Kałużny był cieniem samego siebie. Nigdy później nie zagrał tak, jak w pamiętnych eliminacjach. Należy jednak pamiętać o tym, że Radek dał reprezentacji bardzo wiele, w większości spotkań, które zagrał, był przecież jej wiodącym zawodnikiem.

Do Polski wrócił po to, by udowodnić, że jeszcze może grać na niezłym poziomie. Wprawdzie kontuzje, kłopoty z kolanami, nie dają mu rozwinać skrzydeł, ale nadal to ważna postać - chociażby ze względu na twardy charakter. - Zagrałszy jak c...!!! - wypalił po jednym z przegranych spotkań, które - jego zdaniem - koleży oddali bez walki. Pewnie jest, że póki Radek gra w Jagiellonii, białostoczanie nie przejdą już obok żadnego spotkania.

## uwaga na...

## Jacek BANASZYŃSKI &gt;&gt;&gt; Metalowiec



**Kariera „Banana” pełna jest wzlotów i upadków. Całe szczęście, że wychowanek naszego klubu kilkanaście miesięcy temu odnalazł się w barwach Jagiellonii Białystok, której jest pewnym punktem.**

Wprawdzie w ekstraklasie debiutował wiosną 1994 roku, a więc całe trzynaście lat temu, czyli jako ledwie dziesiętnastolatek, to jednak w Lubinie nigdy nie dane było mu wywalczyć na stałe bluzy z numerem jeden. Popularny „Banan” przebił się do kadry pierwszoligowca w sezonie 1993/94. Już wiosną dostąpił zaszczytu debiutu w najwyższej klasie rozgrykowej, dwukrotnie wybiegając na murawę. Jesienią 1994 roku Banaszyński także dwa razy wystąpił w ekstraklasie, lecz już potem grywał jedynie w rezerwach. Wiosną 1996 roku na dwanaście miesięcy odszedł do Chrobrego Głogów, skąd trafił na pół roku do Zawiszy Bydgoszcz. Jesienią 1997 roku na krótko wrócił do Zagłębia, znów rozegrał dwa mecze, po

czym trafił do Górnika Wałbrzych. Jesienią 1998 roku ponownie znalazł się w kadrze ukochanego klubu i tym razem zaliczył cztery gry w pierwszej lidze. Już jednak od wiosny 1999 roku przez kolejne dwa i pół roku grał w Miedzi Legnica, z niej zaś przeszedł do Górnika Polkowice, z którym po trzech latach wrócił do ekstraklasy. Po spadku Górnika Banaszyński nadal bronił w pierwszej lidze, ale jako zawodnik Polonii Warszawa. Przez cały sezon 2004/05 również spisywał się bez zarzutu, dlatego sięgnął po niego mający spore ambicje Bełchatów. Jednak okresu spędzonego w barwach GKS Jacek nie wspomina najlepiej. Wybawieniem okazała się oferta drugoligowej Jagiellonii Białystok, gdzie od sezonu 2006/07 jest podstawowym bramkarzem. Odważny w swoich interwencjach, skuteczny w grze na linii, trochę zwariowany bramkarz jest pewnym punktem zespołu. Poza boiskiem lubi się wyluzować, słuchając mocniejszych brzmień muzycznych. Jego ulubioną kapelą jest Pearl Jam.

## Remigiusz SOBOCIŃSKI &gt;&gt;&gt; Polski Beckham



**Jeden z bardziej doświadczonych zawodników w ekipie „Jagi”, wciąż jeszcze znajdujący się w wysokiej formie. Obok Vuka Sotirovicia zdecydowanie najgroźniejszy zawodnik beniaminka Orange Ekstraklasy.**

To zawodnik, który ponad ligową przeciętność wybił się w drugoligowym Jeziorku Iława, skąd został skaperowany do Amiki Wronki. W tym klubie grał od wiosny 1998 roku aż do 2004 roku i był to zdecydowanie najlepszy okres w jego karierze. Naznaczony bowiem zdobyciem trzech Pucharów Polski, także jednym Superpucharem. W sezonie 2000/01 efektowny, grający widowskowo z racji dobrej szybkości i ponadprzeciętnego wykształcenia technicznego zawodnik był nawet blisko powołania do reprezentacji Polski. Już jednak jesienią 2004 okazał się już niepotrzebny. Skorzystał z oferty Kujawiaka

Włocławek, w którym pogrął ledwie kilka miesięcy. Od dwóch sezonów jest motorem napędowym drużyny Jagiellonii. Tutaj wcielili się w rolę egzekutora, choć bramek było by zapewne więcej, gdyby nie trapiące go kontuzje. Dziesięć goli na zapleczu ekstraklasy to i tak niezły wynik, a do tego dorobku dorzucimy do tego jeszcze pięć trafień w obecnym sezonie. „Remek” jest także autorem historycznego, pierwszego po powrocie w szereg najlepszych drużyn w Polsce, trafienia dla Jagiellonii (wygrana z Polonią Bytom 2:1, w 37. minucie zmusił do kapitulacji Grzegorza Żmiję). Ciekawostką może być to, że jego żona, będąca fanką aktorki Angeliny Jolie, nazwała ich synka tak samo jak Amerykanka swoją adoptowaną pociechę – Maddox. Samego Sobocińskiego, z racji upodobania do podobnych fryzur, nazywa się białostockim Davidem Beckhamem.

tv L

Zapraszamy wszystkich kibiców do oglądania programu „Piłkarskie Zagłębie” produkowanego przez TVL. Program można obejrzeć w każdy środek o godz. 16.40 (powtórki w czwartki o 7.30) w regionalnej Telewizji „ODRA – Lubin, Legnica, Głogów” emitowanej na kanale TV4.

# Dał się we zna

**Jeden z najlepszych pomocników w historii naszego klubu. Mistrz Polski z Zagłębiem, który później wrócił z zagranicznych podróży do klubu, aby jeszcze raz podbić serca lubińskich kibiców.**

**Zbigniew Szewczyk – mały ciałem, wielki duchem i umiejętnościami.**

Szewczyk trafił do Zagłębia wiosną 1987 roku z BKS Boleśławiec. Mając 15-16 lat z zainteresowaniem oglądał drugoligowe spotkania z udziałem Zagłębia. Mimo upływu wielu lat pamięta derbowe pojedynki z Chrobrym w Głogowie, które może opowiedzieć ze szczegółami. Wiel-

krotnie miał okazję oglądać na żywo ówczesną jedenastkę Zagłębia, lecz wtedy nie przypuszczał, że kiedyś będzie mu dane w niej zagrać. Sentyment do lubińskiego klubu, jaki wówczas się zrodził, pozostał mu do dzisiaj. Pierwszą propozycję gry z Zagłębiem otrzymał zimą 1985 roku. Był



wtedy juniorem BKS-u, ale miał już za sobą występy w kadrze Michałowicza, a była była to kadra województwa. Mimo młodego wieku, nie pozostawał w młodzieżowej piłce „anonimowy”, rozegrał również kilka spotkań w kadrze do 16-stu, 17-stu i 18-stu lat. Wszystkie te sukcesy miały swoją wyraźną wymowę, piłkarz tak małego klubu, jak ten z Bolesławca, został dostępony przez przyszłego Mistrza Polski.

Szybko zadomowił się w składzie lubińskiego zespołu, stając się jego kluczowym zawodnikiem. Na treningach wykazywał się ogromnym zaangażowaniem, a na pierwszym obozie dał się solidnie we znaki starszym kolegom z drużyny. Kiedyś starsi zawodnicy chcieli wzbudzać respekt wśród młodych piłkarzy, zatem grali ostrzej, choć nie brutalnie, wspomina Pan Zbigniew. Miał ogromny szacunek do starszych kolegów, ale do momentu wyjścia na boisko. Jego sposobem gry były efektowne zagrania, które sprawiały mu ogromną przyjemność, nie stronił również od dryblingów oraz sztuczek technicznych. Do dziś uważa, że jeśli zawodnicy posiadają podobne walory, nie powinno się w nich tego „zabijać”, a wręcz przeciwnie, zachęcać ich, aby jak najczęściej tego używali i korzystali ze sztuczek. „Problemem młodego zawodnika jest to, że on, owszem, ryzykuje, ale nie podejmuje ryzyka w odpowiednim momencie. Wraz z nabytym doświadczeniem piłkarz wie, kiedy może je podjąć. Potrzeba czasu, minut rozegranych na boisku. Im więcej meczów o stawkę i ryzykownych zagrań w takich spotkaniach, tym łatwiej podjąć ryzyko w innych” – opowiada Szewczyk.

Filigranowy pomocnik wespół z także niewysokim Adamem Zejerem stworzyli fantastyczny duet. Obaj grali niezwykle pomysłowo, odznaczali się świetnym wyszkoleniem technicznym i dynamiką.

Dwaj „malańcy” piłkarze, przypominający z trybun chłopców do podawania piłek, „kręcili” rywalami, aż miło było patrzeć, walnie przyczyniając się do wicemistrzostwa Polski w 1990 roku i Mistrzostwa Polski w kolejnym sezonie. - „Słyszeliśmy z Adamem takie głosy, że jak można było razem wystawiać dwóch ludzi o podobnych umiejętnościach i podobnym sposobie grania?! A my się w wzajemnie uzupełnialiśmy! Ja pracowałem więcej w środku pola, byłem bardziej wytrzymały i lepszy w defensywie. Z kolei Adam był lepszy w ofensywie, lepiej też wykańczał akcje i miał lepsze uderzenie. W naszym przypadku duże znaczenie miało również to, że dobrze się znaliśmy i spędzaliśmy razem dużo czasu, nie tylko na treningach. I później graliśmy praktycznie w ciemno. Czy byliśmy najlepszymi kumpłami w zespole? Tak. W trakcie zgrupowań

zawsze mieszkaliśmy razem w pokoju. A charakter? Mieliśmy różne, choć też się uzupełnialiśmy. Rzadko mieliśmy konflikty, choć często nas podpuszczano, chciano skłócić, ale jakoś nikomu się to nie udawało” – wyjął pomocnik.

Po rozgrywkach 1992/93 Szewczyk, jako zawodnik podstawowej jedenastki, wyjechał do niemieckiego SV Meppen, w którym występował przez cztery sezony, a kolejne trzy spędził w Tennis Borussia Berlin. W sezonie 2000/01 na dwa lata powrócił do Zagłębia i znow imponował formą. - „Było kilka ogniw w składzie, które ciągnęło zespół. Był wówczas Jurek Podbrożny, Arek Klimek, Zbyszek Grzybowski w ataku. Ta trójka stanowiła nasz trzon w ofensywie. Poza tym wszyscy się uzupełnialiśmy, bo oprócz tych zawodników w składzie występowali i tacy, którzy wówczas nie mieli wyrobionego nazwiska, ale którzy chcieli się wypromować. Takimi Dawkowi Żurawowi w pełni się to udało, bo później pojawił się w Hanowerze. Widać, że był dobrym zawodnikiem, bo tyle lat spędził w Bundeslidze i rozegrał sporo spotkań. Owszem Zbyszkowi Grzybowskiemu w 2. Bundeslidze się nie powiodło, ale różnie to bywa i są tego różne przyczyny. Niezaz zawodnik po prostu nie pasuje do drużyny. W tamtej drużynie Zagłębia w obronie grał przeciw Adamski, który później wyjechał do wiedeńskiego Rapidu, z którym grał w Lidze Mistrzów. Tak więc, jeśli popatrzymy na nazwiska, to mieliśmy dość ciekawy zespół. Jeżeli wtedy byłoby w klubie większe fundusze i udało się pozyskać ze dwóch pasujących do drużyny zawodników, to europejskie puchary były w naszym zasięgu. Jeżeli się jednak robi tak, jak to uczynił trener Nawalka, że ściągnął siedmiu graczy, gdzie większość z tych piłkarzy nie jest związana z regionem, to tworzą się grupy” – wspomina zawodnik.

- W sezonie 2001-02 grał w prawie wszystkich spotkaniach, ale przed kolejnym sezonem, nowy trener Nawalka chciał odmłodzić drużynę. Szewczykowi skończył się kontrakt, szkoleniowiec miał swoich faworytów i zabrakło dla Pana Zbyszka miejsca w drużynie. Trochę go to zdziwiło, bo był związany z regionem, klubem, a na niego nie postawiono. Powiedział wówczas trenerowi, że lepiej już grać nie będzie, ale i gorzej też nie. Decyzję podejmował on, a na ile była trafna, to każdy sobie może odpowiedzieć. Tym bardziej, że później było kilka spotkań w walce o utrzymanie, gdzie przydałoby się doświadczeni i emocjonalnie związani z klubem zawodnicy. Nie było osób, które poderwałyby w krytycznym momencie zespół – tak ocenia sytuację po latach zawodnik, którego dynamiczne, okraszane technicznymi popisami rajdy lewą flanką budziły podziw wśród kibiców. Przed sezonem 2002/03, chyba zbyt pochopnie, pozbył się piłkarza, oddając go do Górnika Polkowice. Tam Szewczyk pograł tylko rok, po czym zniknął z wielkiej futbolowej sceny. Obecnie pełni funkcję grającego trenera w grającym w jeleniogórskiej klasie okręgowej Chrobrym Nowogrodzic. Niewątpliwie Zbigniew Szewczyk był jednym z najlepszych piłkarzy, jacy zagrali w barwach naszego klubu.

## Zbigniew Szewczyk

Data urodzenia: 29 listopada 1968

Wzrost / waga: 168 cm / 61 kg

Kluby w karierze: BKS Bolesławiec, Zagłębie Lubin, SV Meppen, Tennis Borussia Berlin, Zagłębie Lubin, Górnik Polkowice, Chrobry Nowogrodzic

Pozycja: środkowy, lewy pomocnik

Liczba występów w Zagłębiu Lubin (w I lidze): 192-1

Lata gry w Zagłębiu: 1986-93 i 2000-02

# KGHM

POLSKA MIEDŹ S.A.

SPONSOR STRATEGICZNY



SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI



**Gt**

*ciepła rodzina*

# Galmet

- ogrzewacze wody
- kotły c.o.
- kolektory słoneczne
- pompy ciepła

[www.galmet.com.pl](http://www.galmet.com.pl)

48-100 Głubczyce ul. Raciborska 36  
tel. 077 403 4500, fax 077 403 4599  
[galmet@galmet.com.pl](mailto:galmet@galmet.com.pl)

INTERFERIE S.A.  
ul. M. Skłodowskiej-Curie 176  
59-301 Lubin,  
tel. 076 749 54 00,  
fax 076 749 54 01  
e-mail:  
interferie@interferie.pl



**BORNIT \*\*\*\***

Szklarska Poręba  
**MALACHIT**

Świeradów Zdrój  
**CHALKOZYN**

Kołobrzeg  
**ARGENTYT**

Dąbki  
**BARBARKA**

Świnoujście  
**CECHSZTYN**

Ustronie Morskie  
**GÓRNICZA  
STRZECHA**

Szklarska Poręba  
**SŁAWA**

Lubiatów  
**HOTEL INTERFERIE**  
Lubin oraz Głogów

INTERFERIE S.A. sponsor tytularny drużyny piłkarek ręcznych MKS INTERFERIE Zagłębie Lubin - jedna z największych firm branży turystycznej w kraju - serdecznie zaprasza Państwa do swoich hoteli zlokalizowanych w najpiękniejszych regionach Polski.

INTERFERIE to firma specjalizująca się od lat w organizacji: wczasów rodzinnych, wypoczynku dzieci i młodzieży, pobytów leczniczych, wycieczek, konferencji, szkoleń oraz spotkań okolicznościowych.

[www.interferie.pl](http://www.interferie.pl)  
Spełniamy marzenia



 **DIALOG**telecom

**DIALOG**  
ZE SPORTEM





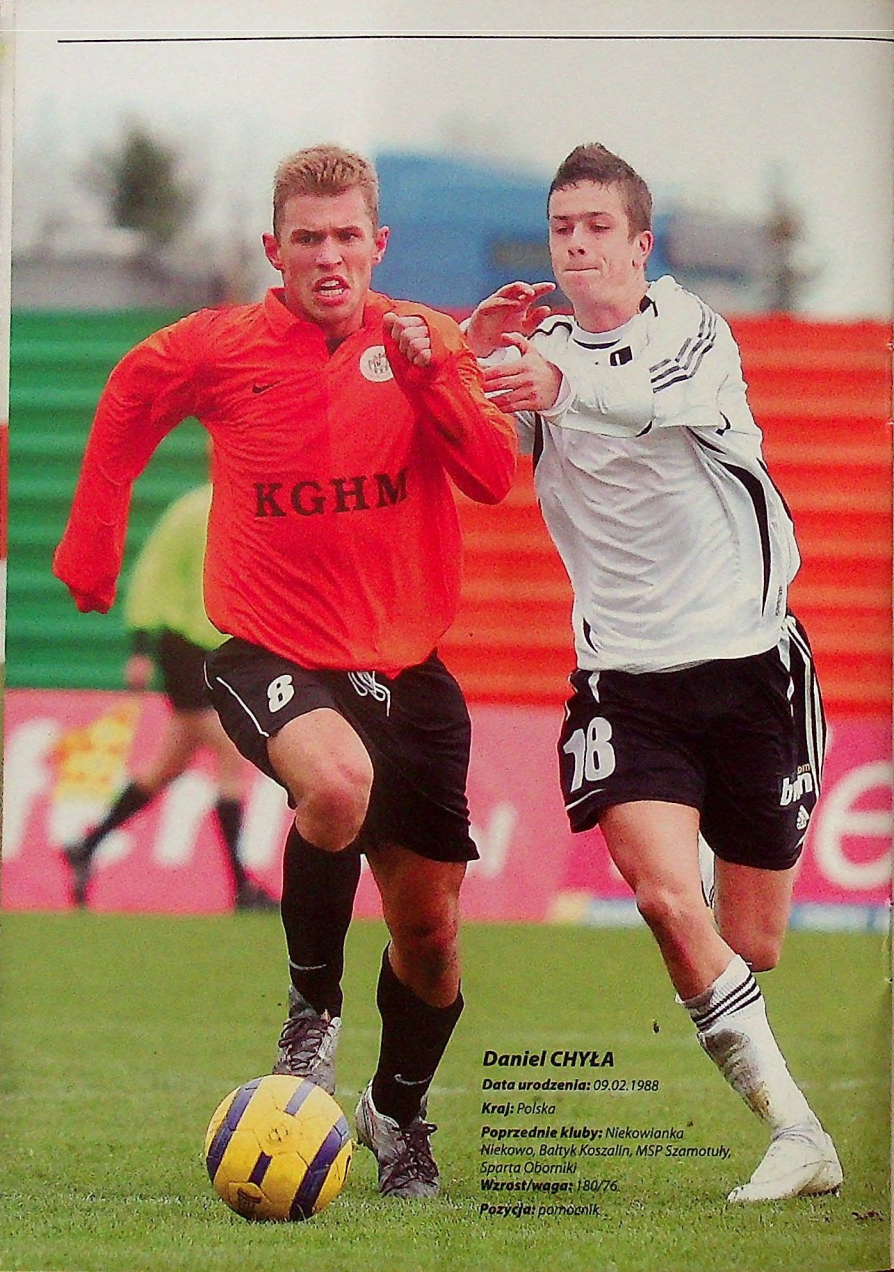
**Michał MARKOWSKI**  
*młoda ekstraklasa*





**POWERADE®**

ISOTONIC SPORTS DRINK



**Daniel CHYŁA**

**Data urodzenia:** 09.02.1988

**Kraj:** Polska

**Poprzednie kluby:** Niekowianka  
Niekowo, Bałtyk Koszalin, MSP Szamotuły,  
Sparta Oborniki

**Wzrost/waga:** 180/76

**Pozycja:** pomocnik

# Zawsze gram na maksa

JEST KOLEJNYM DOWODEM NA TO, ŻE TWARDY CHARAKTER, W POŁĄCZENIU Z UPOREM I PROFESJONALIZMEM MOGĄ SPRAWIĆ, ŻE PIŁKARSKIE MARZENIA SĄ NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI. WPRAWDZIE DANIEL CHYŁA JESZCZE NIE ZNALAZŁ SIĘ NA PIŁKARSKIM SZCZYCIE, I WŁAŚCIWIE NIE WIADOMO, CZY KIEDYKOLWIEK BĘDZIE MU TO DANE, WŚZAKŻE NA PEWNO ZROBI WSZYSTKO, BY CELE, JAKIE SOBIE ZAŁOŻYŁ, ZOSTAŁY OSIĄGNIĘTE.

## Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Pierwsze kroki stawiałem w klubie Wiekowianka Wiekowo. Jest to mały klub, położony nad samym morzem i tam zacząłem grać w piłkę, mając osiem lat. Oczywiście, grałem też z kolegami i z bratem. Wychodziliśmy na łączkę obok mojego domu i graliśmy cały czas w piłkę. Cały wolny czas spędzałem z futbolówką przy nodze. Muszę zaznaczyć, że brat był starszy o cztery lata, jednak ja właśnie z nim często grałem.

**Swego czasu w barwach Górnika Zabrze występował Marcin Chyła, wcześniej „gwiazdka” Wisły Tczew. Teraz gra w niższych ligach. Jesteście w jakiś sposób spokrewnieni?**

- Nie, nie. Dodam jednak, że... mój brat nazywa się właśnie Marcin i gra teraz w czwartej lidze u nas na Pomorzu. Muszę przyznać, że jest w miarę dobrym zawodnikiem, strzela sporo bramek. Na niwie lokalnej jest rozpoznawalny, ale jak dotąd nie wybił się gdzieś dalej. Ponoć interesują się nim kluby trzecioligowe, ale on na razie pracuje i się uczy.

## To bracia zaszczepili w Tobie miłość do piłki?

- Zdecydowanie! Często jeździłem z nimi na mecze, dopinowałem ich, podpatrywałem, jak oni grają. Cieszyłem się, kiedy zabierali mnie ze sobą.

## Za który większy klub z okolicy trzymałeś kciuki?

- Zawsze byłem za Pogonią Szczecin. Byłem na ich kilku meczach, kiedy grali w lidze. A z bliższych klubów, to Gwardia Koszalin. Pamiętam, jak grali w drugiej lidze, szkoda, że teraz ten klub już się rozpadł.

## Kogo podziwiałeś na początku Twojej przygody z piłką?

- Zawsze fascynował mnie Claude Makelele. Zachwycały mnie jego odbiory piłki, to, jak przerywał akcje. Z przyjemnością patrzyłem na grę Francuza. Gra nie tylko dobrze w defensywie, ale potrafi też rozegrać piłkę. To on wpadł mi w oko i oglądałem mecze z jego udziałem.

**Specjalizujesz się raczej w grze defensywnej. Zawsze tak było?**

- Kiedy grałem w drużynach młodzieżowych, z racji wysokiego wzrostu, trenerzy wystawiali mnie w ataku. I szło mi całkiem nieźle, bowiem zdobywałem tytuły króla strzelców w lidze zaków i juniorów młodszych – w sumie strzeliłem 64 bramki. Później grałem na lewej pomocy, zaś w Szkółce Piłkarskiej w Szamotułach, trenerzy wstawili mnie właśnie na środek pomocy i od tego momentu grał właśnie jako defensywny pomocnik. Aktualnie trenerzy wystawiają mnie głównie na środku pomocy, rzadziej na bocznej obronie.

**Na boisku jesteś nieustępliwym walczakiem. Czy ma to przełożenie w życiu codziennym?**

- Oczywiście! Zawsze walczę do końca. Tak było wcześniej, zawsze siedłem do końca za piłką, nie cofałem nogi i nikomu nie odpuszczałem. Nieważne, czy grałem przeciwko braciom, czy w meczach ligowych.

## Który z braci jest najlepszy?

- Myślę, że Marcin, który jest bardzo szybkim zawodnikiem. Nie jest może wysoki, ale bardzo zwinny i sporo bramek strzela głową. Muszę nieskromnie przyznać, że właśnie z Marcinem jesteśmy w okolicy idolami – sporo ludzi o nas pyta (śmiech).

**A Ciebie kibice już rozpoznają? Przecież jesteś piłkarzem drużyny Mistrza Polski?**

- W jakimś stopniu rozpoznają. Kiedy przyjeżdżam do domu, zaczepiają i wypytują, jak jest w naszym klubie? Bardzo chętnie im opowiadam, jak funkcjonuje profesjonalny klub piłki nożnej.

## Pamiętasz swój pierwszy dzień w klubie?

- Miałem wtedy osiem lat i przyszedłem za sprawą brata. Moim pierwszym trenerem został Kazimierz Grzybak, który zajmował się szkoleniem młodzieży w klubie Wiekowianka Wiekowo. Pamiętam, że trening poprzedziła rozgrzewka, a później była gierka. Zajęcią wyglądały identycznie – piętnaście minut biegaliśmy wokół boiska, później szkoleniowiec rzucał piłkę, a my graliśmy na pozycjach, na których mieliśmy ochotę.

### **A Ty jaką pozycję wtedy wybrałeś?**

- Grałem jako napastnik, albo cofnięty napastnik. Bardziej angażowałem się w grę w ofensywie.

### **Kilka klubów już w trakcie przegrody z piłką zwiedziłeś...**

- Po Wiekowiance był Bałtyk Koszalin, następnie były Szamotuły. Później przez rok grałem w czwartoligowej Sparcie Oborniki na zasadzie wypożyczenia, aż wreszcie trafiłem do Zagłębia.

### **A w jaki sposób trafiłeś do Szamotuł?**

- Graliśmy turniej Nike Cup we Wronkach. Trenerzy z Szamotuł nas obserwowali i w konsekwencji zadzwonili do Bałtyku i zaprosili nas na testy. Razem z mną pojechali trzej koledzy i wszyscy zostaliśmy przyjęci.

### **A co się teraz z nimi dzieje?**

- Bracia Mokrzyccy byli tutaj z mną, teraz z kolei grają w czwartoligowym Gryńie Słupsk. Poza tym był jeszcze Radosław Mikołajczak, który obecnie jest zawodnikiem Legii Warszawa.

### **Jak wspominasz pobyt w Szamotułach i ile czasu spędziłeś w Szkółce?**

- Łącznie byłem tam cztery lata. Bardzo miło wspominam ten okres mojego życia. To był prawdziwy czas przetrwania – najgorsza jest ta monotonia, bowiem każdy dzień wygląda w zasadzie tak samo: wstajemy, idziemy na śniadanie, szkoła, trening, kolacja, później nauka własna.

### **Jak sobie z tym radziłeś?**

- Szczególnie na początku łatwo nie było. Wiadomo jednak, że kiedy ma się jakiś cel, to trzeba dążyć, żeby go urzeczywistnić. Chęć grać na jak najwyższym poziomie i to mnie właśnie determinuje do działania.

### **Czy pojawił się u Ciebie moment zwątpienia, podczas którego chciałeś dać sobie spokój z futbolem?**

- Na pewno każdy ma takie chwile, szczególnie wtedy, gdy coś nie idzie. Kiedy zagra się parę słabszych meczów, człowiek się denerwuje. Ja także przeżywałem takie momenty, ale przetrwałem i starałem sobie udowodnić na boisku, jak bardzo się myliłem.

### **W którym momencie kariery dopadł Cię ten kryzys?**

- Kiedy byłem w Szamotułach, to było jakoś w siódmym, ósmym miesiącu pobytu w Szkółce – miałem wtedy kontuzję i ciężko było mi dojść do siebie po tym urazie. Muszę przyznać, że troszeczkę się zalamalem, ale to nie trwało zbyt długo.

### **Ktoś wtedy Tobie jakoś pomógł?**

- Bardzo mocno, w momentach kryzysowych, wspiera mnie moja rodzina. Tłumaczą, że nie mogą się poddawać, mam walczyć o swoje, bo już troszeczkę osiągnąłem. Nie każdy ma możliwość trafić do Szkółki w Szamotułach.

### **W Szkółce panował reżim. Podobno wyrzucano za ucieczki z lekcji?**

- Tak, to jest prawda. Mój kolega, Ruszar, właśnie tak pożegnał się ze Szkółką – za to, że wcześniej pojechał do domu i nie

poszedł na lekcje. Trener się o tym dowiedział i podziękował Pawłowi, mimo, że ten był bardzo dobrym zawodnikiem, grał w kadrze Polski i miał predyspozycje do gry na bardzo wysokim poziomie. Obecnie gra w czwartej lidze na Pomorzu i ciężko będzie mu osiągnąć coś w piće.

### **A Ty miałeś takie sytuacje, że komuś bardzo podpadłeś i groziło Tobie wydalenie ze Szkółki?**

- Nie, na pewno nie było takiej sytuacji, choć różnie to bywało. Wiadomo, że zawsze się komuś czymś podpadnie, ale mnie akurat nikt nie groził wydaleniem. Starałem się zawsze szanować trenerów i wszystkich, którzy nam pomagali.

### **Wspominałeś o Sparcie Oborniki. Co to za epizod?**

- Tak, w tej drużynie grałem rok. Mieliśmy bardzo dobry skład, ale zasłony kilkoma doświadczonymi piłkarzami. Było kilku zawodników, którzy grali w trzeciej, a nawet drugiej lidze, choćby bramkarz Jacek Woświcki, czy Artur Topolski. Maciej Brauze grał w Warcie Poznań. Od takich zawodników zawsze można było się czegoś nauczyć. Mieliśmy więc dobry zespół, wygrzywaliśmy, a w drużynie panowała zdrowa atmosfera.

### **Wobec tego jak trafiłeś do Zagłębia?**

- Pierwszy raz przyjechałem tutaj w listopadzie 2006 roku na sparing. Wraz z mną pojawiło się tutaj sześciu zawodników ze Szkółki Piłkarskiej między innymi: Szymon Pawłowski i Patryk Klofik. Rozegraliśmy mecz testowy, podczas którego pokazałem się na tyle z dobrej strony, że w czerwcu, kiedy kończyłem szkołę, trenerzy kazali mi czekać na telefon z Lubina, informując, że Zagłębie jest mną zainteresowane.

### **To był wielki skok dla Ciebie, że nagle wyjeżdżasz z Szamotuł i trafiasz do Zagłębia Lubin?**

- Na pewno. Chociaż w wakacje byłem też na testach w Koronie Kielce, więc wiedziałem jak to wszystko wygląda. Dla mnie to był przeskok i pewna nobilitacja, bo z tego co się orientowałem wielu chłopaków od nas pierwsze kroki stawiało w drużynach z trzeciej ligi, gdzie trenerzy ich ogrywali i dopiero później krok po kroku awansowali do wyższych lig. W moim przypadku było trochę inaczej, ale zakładałem, że sobie poradzę.

### **A jak było w Kielcach?**

- Trenowaliśmy wtedy z rezerwami i spodobało mi się. Pojawił się nawet temat, że razem z Arkiem Mokrzyckim od lipca mamy zasilić Kolportera. Jednak nie dogadaliśmy się i temat upadł. I tak trafiłem do Zagłębia.

### **Pierwszy dzień na stadionie Zagłębia?**

- Wysła taka dziwna sytuacja (śmiech). Kiedy przyjechalśmy na pierwszy trening, trener powiedział nam, że zbiórka jest przy Hotelu. Więc my przyszlismy i siedzieliśmy sobie u góry. Czekaliśmy i czekaliśmy, dopiero trener Koszarski nas namierzył i okazało się, że mecz mamy za pół godziny grac sparing. Nie wiedzieliśmy, że trzeba przyjść na dół, do szatni. Trener się na nas troszeczkę wkurzył, ale wszystko później sobie wytłumaczyliśmy.

### **W Lubinie Jesteś już od kilku miesięcy. Jak wspominasz ten czas?**

- Jestem zadowolony, mimo, że jeszcze nie miałem okazji po-



trenować z pierwszym zespołem, ale liczę, że każdy dostanie swoją szansę. Trenuję i jestem cierpliwy. Okres w Zagłębiu wspominam bardzo dobrze, podobają mi się treningi i organizacja. Można się dużo nauczyć, bo przecież naszą drużynę zasilała zawodnicy, którzy schodzą z pierwszego zespołu. Ostatnio miałem okazję zagrać razem z Mateuszem Bartczakiem, co stanowiło dla mnie sporą naukę.

#### **Czego nauczyłeś się w Zagłębiu, pytam o stronę piłkarską?**

- Chyba poprawiłem grę z pierwszej piłki. Najlepiej jednak zapytać o to trenera, bo Andrzej Wójcik jest z nami od początku. Pan Wójcik wie, co powinienem poprawić i czy czynię postępy.

#### **Z trenerem Wójcikiem chyba macie dobry kontakt?**

- Tak, trener jest wyrozumiały i podchodzi do nas na luzie. Osiągamy dobre wyniki, dlatego mamy zaufanie do szkoleniowca. Trener określił nam cel na tę rundę, chcemy pokazać się z jak najlepszej strony i to zrealizować.

#### **W Młodej Ekstraklasie rozegrałeś już kilkanaście spotkań. Jaką drużynę lub zawodnika byś wyróżnił?**

- W sumie nikt na tyle mnie nie zachwylił. Kiedy gram, to koncentruję się na sobie. Drużyną, która zaskoczyła mnie „in minus”, jest na pewno Wisła Kraków. Krakowianie wydawali się być mocni, przeciwko nam wystawiali bardzo dobre składy oparte na reprezentantach młodzieżowych, a szczególnie u nas, zaprezentowali się słabo.

#### **Jak ocenisz pojedynki z takim Jirsakiem? Każde takie spotkanie dużo Tobie daje?**

- Tak, dzięki takim zawodnikom, którzy schodzą z pierwszych centrów się na siebie. Drużyna, która rozrywkę się podnosi. Ci piłkarze starają się też pokazać trenerom, że powinni stawić na nich w pierwszej lidze.

#### **Nie miałeś jeszcze okazji trenować z pierwszym zespołem, natomiast kilku chłopaków, których Ty znasz, taką okazję miało. To dla Ciebie pozytywny kop, że warto jeszcze ciężiej pracować, żeby swoją szansę dostać, czy raczej odbiera motywację?**

- Cieszę się, że oni dostali już szansę, a dla mnie to stanowi motywację do pracy. Jeśli będę dobrze pracował, to pewnie i ja będę miał okazję potrenować z pierwszym zespołem.

#### **A rozmawiałeś z kolegami, jak wyglądają treningi z pierwszym zespołem i obozy przygotowawcze?**

- Kiedy siedzimy przed telewizorem, to rozmawiamy na takie tematy. Treningi z pierwszym zespołem stanowiły dla nich spore przeżycie i okazję do zdobycia doświadczeń. Dzięki temu szybciej się rozwijają.

#### **Jak zaaklimatyzowałeś się w Lubinie?**

- Dzięki czterem latom spędzonym w Szamotułach, nie było z tym większych problemów. Już wcześniej przeżyłem rozłąkę z domem, więc to nie była dla mnie nowa sytuacja. Nauczyłem się liczyć na siebie i jest łatwiej.

#### **Łatwiej było o tyle, gdyż otaczali Cię koledzy z Szamotuł, wspomniani bracia Mokrzyccy, Piotrek Kieruzel, Adam**

#### **Bartosiewicz?**

- Oczywiście, że było łatwiej, bo nie czułem się samotny. Ale gdybym ich nie znał, to raczej też bym sobie poradził. Szkółka w Szamotułach stanowi taki okres przygotowawczy do życia, uczą nas grać, ale i funkcjonować poza boiskiem.

#### **Mieszkałeś we czwórce?**

- Tak. Już wcześniej w internacie mieszkalem z Piotrkim Kieruzelem, poznaliśmy Michała Steinke i postanowiliśmy razem wynająć domek. Udało się nam znaleźć dogodnie miejsce. Ostatnio zamieszkał z nami Marcin Zebrowski.

#### **I jak wam się żyje?**

- Super, choć wiadomo, że czasem, coś komuś się nie spodoba, bo ma słabszy dzień. Najczęściej kłócimy się o sprzątanie i mycie naczyń, czyli o byle głupstwa.

#### **A zakupy robicie wspólnie?**

- To zależy, czasem wspólnie, a niekiedy osobno. To zależy od co ma się ochotę. Przeważnie jednak mamy wspólne rzeczy.

#### **Kto jest najlepszych kucharzem?**

- Hmm... W sumie mogę przyznać, że ja najczęściej gotuję. Każdy z nas coś potrafi i razem tworzymy.

#### **Czas wolny spędzacie we czwórce?**

- Po treningu zazwyczaj jedziemy do domu i siedzimy przed telewizorem lub komputerem. Oglądamy sporo seriali. Później idziemy spać. Tak wygląda nasz dzień. Czasem tylko pojeździemy na zakupy do Legnicy lub do Wrocławia.

#### **Masz jakieś hobby, czy całym Twoim życiem jest piłka?**

- Raczej piłka jest całym moim życiem. Cały czas poświęcam głównie piłce. Jak każdy interesuję się muzyką i lubię inne sporty, jednak futbol zdecydowanie króluje.

#### **Wspominałeś, że jesteś mocno związany z rodziną. Jak często wracasz do siebie?**

- Teraz bardzo rzadko, ostatnio pojechałem na święta, wcześniej odwiedziliśmy dom na Boże Narodzenie. Teraz pojadę dopiero w czerwcu, na wakacje. Jak byłem w Szamotułach, to jeździłem częściej.

#### **Jakie są Twoje cele na najbliższą karierę?**

- Chciałbym zacząć trenować z pierwszym zespołem, później się przebić do drużyny i być brany pod uwagę w kontekście gry w pierwszej lidze. I chciałbym, żeby spełniło się moje marzenie – zagrać w reprezentacji Polski.

#### **A który z ligowców jest Twoim wzorem?**

- Bardzo podoba mi się gra Aco Vukovicia. On w Legii gra zawodnika, który przejmując dużo piłek i potrafi rozgrywać.

#### **A nad czym musisz popracować, żeby dorównać Serbowi? Nad grą do przodu?**

- Na pewno, ale każdy ma jakieś mankamenty, nad którymi musi popracować.

#### **A jesteś zadowolony z tego, jak układa się Twoja kariera?**

- Zdecydowanie! Niejeden chciałby być na moim miejscu, zrobić taki przeskok i się odnaleźć. Trener na mnie stawia i mam nadzieję, że go nie zawodzę. Niczego bym nie zmienił.



strzelec jednej bramki dla Zagłębia w meczu ME

21 KOLEJKA MŁODEJ EKSTRAKLASY  
14 KWIETNIA 2008, godzina: 12.00

## Zagłębie Lubin ME 2-0 Groclin Dyskobolia ME

Mateusz Bartczak 54. min. - Radosław Nolka 65. min.

**Zagłębie Lubin:** Jesionkowski - Kocot, Steinke, Arboleda, Alunderis - Piotrowski (78. Pytlarz), M.Bartczak, Chyla (70. Szczepaniak), Hanzel (70. Famulski), Kieruzel (46. Getering) - Zapaśnik

**Groclin:** Brzostowski - Zandrowicz, Plucner, Olejniczak (46. Cieślak), Kempa, Janik (86. Wojciechowski), Pikul (61. Mania), Fecluch, Żyła (46. Kryszak), Nolka (73. Bartkowiak), Kaźmierowski.

**Żółte kartki:** Alunderis, Arboleda, Steinke (Zagłębie)  
- Kaźmierowski (Groclin)

**sędziował:** Łukasz Sobilo

# niedosyt

**MIELI OPTYCZNĄ PRZEWAGĘ, WIĘKSZĄ LICZBĘ SYTUACJI. GOŚCIE ODDALI TYLKO JEDEN CELNY STRZAŁ, TYMCZASEM POJEDYNEK W ROZGRYWKACH MŁODEJ EKSTRAKLASY POMIĘDZY DRUŻYNYMI ZAGŁĘBIA LUBIN I GROCLINU GRODZISK WIELKOPOLSKI ZAKOŃCZYŁ SIĘ REMISEM 1:1. REMIS Z GROCLINEM JEST DOBRYM WYNIKIEM, ALE POWINIŃMY PRZY STANIE 1:0 WYKORZYSTAĆ SWOJE SYTUACJE I WYGRAĆ - OCENIŁ SPOTKANIE Z GOŚCIAMI Z GRODZISKA WIELKOPOLSKIEGO NAPASTNIK „MIEDZIOWYCH”**

W składzie drużyny prowadzonej przez trenera Andrzeja Wójcika znalazło się po raz kolejny miejsce dla Manuela Arboledy i Vidasa Alunderisa, młodzieżowców wzmocnił także Mateusz Bartczak. Oczywiście, w wyjściowej jedenastce nie zabrakło miejsca dla młodzieżowców trenujących z pierwszym zespołem - Damiana Piotrowskiego, Krystiana Geteringa, czy wreszcie dla Łukasza Hanzela, który wczoraj zaliczył w Grodzisku Wielkopolskim pierwszoligowy debiut. Jednak i w składzie gości dało się zauważyć kilka ciekawych postaci. I może nie były to nazwiska tak znane, jak Arboleda, czy Alunderis, to jednak Mateusz Żyła, Adrian Bartkowiak, czy Bartosz Olejnik zebrał już pierwszoligowe szlify.

Pierwsza połowa stała pod znakiem wyrównanej gry, wszakże przewagę mieli nasi zawodnicy. Pod bramką Dariusza Brzostowskiego zapędził się nawet grający na środku obrony Arboleda, ale brakowało mu szczęścia. Podobnie jak Damianowi Piotrowskiemu, który w jednej sytuacji oddał nieczysty i lekki strzał, w drugiej zaś piłka w ostatniej chwili mu podskoczyła i cała dogodna okazja spaliła na panewce.

Więcej emocji mieliśmy tuż po przerwie. W 54. minucie z piłką z lewej strony odważnie zabrał się Michał Zapaśnik. Napastnik naszego zespołu w pełnym biegu zbiegł do środka, a następnie przytomnie odegrał do Mateusza Bartczaka. Będący za polem karnym „Mati” uderzył futbolówkę w pełnym biegu, a efekt był piorunujący - futbolówka wpadła przy lewym słupku bramki Groclinu. I gdy wydawało się, że to lubinianie wyjdą zwycięsko z tego pojedynku, zwłaszcza że co rusz kotłowało się w polu kar-

nym gości, do wyrównania doprowadzili goście. Po przerzuceniu z lewej strony pojedynkę główkowy w polu karnym z Vidasem Alunderisem wygrał Dominik Janik, który zgrał piłkę do Radosława Nolki. Młody napastnik ze stoickim spokojem pokonał Jakuba Jesionkowskiego. To był pierwszy celny strzał Groclinu w tym spotkaniu!

Od tej chwili pojedynkę nam się zaostrzył. Oba zespoły zwietrzyły szansę na zwycięstwo, ale młode, przepelnione ambicją charakteru dawały znać o sobie. Co chwilę dochodziło do ostrych starć, sędzia Sobilo musiał co rusz sięgać po kartoniki. Sytuacje bramkowe stwarzali jednak tylko gospodarze, lecz niestety brakowało postawienia kropki nad „i”. Ostatecznie pojedynek zakończył się remisem. - Szkoda dwóch sytuacji bramkowych z drugiej połowy. Gdybyśmy je wykorzystali, zwycięstwo byłoby nasze - tłumaczył swoim podopiecznym już po końcowym gwizdku sędziego trener Wójcik. Pocięciem może być fakt, że lubinianie nie przegrali już od dwunastu spotkań. - Przed każdym meczem trener Wójcik przypomina nam o tej passie, sięgającej już bodaj dwunastu spotkań bez porażki. To dla nas ważne, ponieważ pokazuje, że dobrze pracujemy, a forma idzie w dobrym kierunku. Zmartwieniem jest natomiast zbyt duża ilość remisów, jakie notujemy. Musimy częściej wygrywać, a wówczas będziemy mogli pomyśleć o zaatakowaniu czołowych lokat. Wciąż mamy na to szansę, bowiem w czołówce jest ścisł. Kilka zwycięstw spowodowałyby, że przeskokczylibyśmy niektórych rywali - podsumował Michał Zapaśnik.

# Zagłębie Energii

Napój Energetyzujący

Już Dostępny:

[www.zaglebie-lubin.pl/sklep](http://www.zaglebie-lubin.pl/sklep) - z dostawą do domu

Punkty handlowe w Hall nr 4 Centrum Handlowego „Delfi” w Lubinie, ul. Odrodzenia 35, pon. – sob. w godz. 9.00 – 17.00  
Stoisko „Złotnik - Zegarmistrz” w „Kafelnicach” w Lubinie, ul. Zwierzynieckiego 2, pon. – nd. w godz. 7.00 – 21.00  
Sklep „WEDAN” w Lubinie, ul. Kisielewskiego 78, pon. – pt. w godz. 10.00 – 14.00, sob. 10.00 – 14.00  
Oraz w wybranych salonach prasowych RUCH S.A.



## LUBIN

ul. Budowniczych LGOM  
ul. Odrodzenia, ul. Niepodległości  
Dworzec PKS, ul. Paderewskiego  
ul. Pawia, ul. Tuwima (salon prasowy)

## POLKOWICE

ul. Moniuszki (salon prasowy)

## ŚCINAWA

Rynek

## CHOJNÓW

Rynek

## CHOCIANÓW

Rynek

## RUDNA

Rynek

## ZŁOTORYJA

Rynek



## PAMIĄTKI KLUBOWE W KIOSKACH RUCH



## Oficjalny Partner

KGHM Zagłębie Lubin SSA



Adrian Sikora i Michał Stasiak w walce o piłkę

## Groclin Dyskobolia 2-0 KGHM Zagłębie

Sikora 3. min, Kumbew 73. min

**Groclin Grodzisk:** Przyrowski - Mynar, Yunisoglu, Kumbew, Sokolowski - Piechniak, Świerczewski, Majewski (76. Muszalik), Lato (82. Telichowski) - Sikora (88. Batata), Ivanovski.

**KGHM Zagłębie Lubin:** Ptak - G.Bartczak, Stasiak, Lacić, Gomes - Pawłowski, Rui Miguel, Jackiewicz, Iwanski, Kolendowicz (87. Hanzel), Jackiewicz, Iwański, Kolendowicz - Włodarczyk (68. Plizga).

**sędziował:** Hubert Siejewicz (Białystok).

**widzów:** 1.500.

# Rekordowy Sikora

Była trzecia minuta meczu. Do znakomitego podania Radosława Majewskiego wystartował piekielnie szybki Adrian Sikora. Napastnik Groclinu uderzył precyzyjnie, tuż przy lewym słupku bramki. Aleksander Ptak był bez szans. - Szybko strzelona bramka nieco ustawiła mecz - stwierdził po porażce 0:2 z Groclinem Grodzisk trener Mistrzów Polski, Rafał Ulatowski.

Lubinianie pojechali do Grodziska Wielkopolskiego w nieco okrojonym składzie. Nadmiar złotych kartek na dwa spotkania wyeliminował skutecznego defensora Sretena Sretenovicia, z kolei problemy z mięśniami brzucha zaważyły na absencji Michała Golńskiego. Dodatkowym nieszczęściem dla naszego sztabu szkoleniowego był uraz, jakiego właściwie w przeddzień wyjazdów do Grodziska Wielkopolskiego, nabawił się Michał Chalbiński. Napastnik Zagłębia podkręcił wieszadła w stawie kolanowym. Trener Ulatowski nie załamywał jednak rąk. - Zawsze powtarzam, że naszą siłą jest szeroka kadra. Jeśli Michał nie będzie mógł zagrać, to mamy kim go zastąpić. Jest przecież Piotrek Włodarczyk czy Dawid Plizga - tłumaczy Ulatowski.

Pojedynek w Grodzisku Wielkopolskim rozpoczął się dość niefortunnie dla naszej drużyny, bowiem już w 3. minucie po zagranii Radosława Majewskiego w sytuacji sam na sam z byłym kolegą z drużyny, Aleksandrem Ptakiem, znalazł się Adrian Sikora. Najlepszy napastnik Groclinu strzałem z dwunastu metrów pokonał „Ptaszka” otwierając tym samym wynik meczu.

Ta bramka niejako ustawiła wynik meczu, choć Lubinianie starali się doprowadzić do wyrównania. W 9. minucie po dośrodkowaniu z lewej strony Roberta Kolendowicza z pierwszej piłki uderzył Rui Miguel, ale Sebastian przyrowski był na posterunku. Minutę później po uderzeniu Filipa Ivanovskiego kunstem musiał wykaszać się Ptak. W 12. minucie podopieczni Rafała Ulatowskiego mogli, a nawet powinni doprowadzić do wyrównania. Po znakomitym podaniu Macieja Iwańskiego futbolówkę świetnie „zgasił” Piotr Włodarczyk. Tyle, że ulamek sekundy później fatalnie przestrzelił... To mogła być decydująca o losach meczu akcja.

Później sytuacje miały oba zespoły. Lubinianie głównie po starych fragmentach gry (51. minuta - Stasiak), gospodarze po groźnych akcjach (Sikora, Piechniak), czy również starych fragmentach (rzut wolny autorstwa Jarosława Lato). Wreszcie w 73. minucie po rzucie różnym egzekwowanym przez Majewskiego najwyżej wyskoczył Pance Kumbew, który strzałem głową ustalił wynik spotkania. - Od piętnastej minuty my mieliśmy przewagę, kontrolowaliśmy grę. Stworzyliśmy nawet okazje do wyrównania, ale się nie udało. Gospodarze strzelili dwie bramki, wygrali - tak komentował pojedynek ofensywny pomocnik Zagłębia, Maciej Iwański. - Szybko strzelona bramka też zrobiła swoje. My się starałiśmy, druga połowa była już ewidentnie nasza. No niestety, nic do sieci nie wpadło, stąd wynik taki, a nie inny - uważa „Ajwen”. Podobnie uważa trener Rafał Ulatowski. - Szybko strzelona bramka nieco ustawiła mecz. Z 0-0 zrobiło się 0-1. Potem dobrą okazję miał Piotr Włodarczyk, lecz nie wykorzystał jej. To też zaważyło na wyniku. Gospodarze czekali na drugą bramkę, w końcu ją strzelili i wygrali za zasłużenie - ocenił przebieg gry szkoleniowiec Zagłębia Lubin.

- Szkoda, że nie wygraliśmy wyżej, bo Sikora miał wspaniałe okazje do podwyższenia rezultatu. Jakby jeszcze coś strzelił, to byłby liderem strzelców. A tak nadal daje szansę innym chłopakom - dodawał „Świt”. - Cieszę się ze strzelonej bramki, z wygranej, bo była mowa o jakimś moim zacięciu. Chciałem się przełamać, wreszcie mi się to udało - mówił po końcowym gwizdku sędziego Huberta Siejewicza popularny „Siki”. Co ciekawe, w tym sezonie zdobył już 15 goli. Żaden inny piłkarz w historii Groclinu nie zdobył w jednym pierwszoligowych rozgrywkach więcej goli!

# WIELKA MAJÓWKA ZAGŁĘBIA

STADION ZAGŁĘBIA LUBIN  
CZWARTEK 1 MAJA 2008

**Serdecznie zapraszamy na Wielką Majówkę Zagłębia!**  
**Impreza odbędzie się 1 maja obok boisk treningowych przy**  
**stadionie Zagłębia Lubin (ul. M Skłodowskiej-Curie 98).**  
**Majówka będzie trwać w godz. 10.00 - 15.00.**

W jej trakcie będzie można m.in. zwiedzić klub od środka, odbyć trening z piłkarzami  
I zespołu Mistrza Polski KGHM Zagłębia Lubin, wziąć udział w konkursach z nagrodami.

Zapraszamy także do udziału w turnieju "dzikich" drużyn dla dzieci z roczników 1998, 1999,  
2000. Zgłoszenia do turnieju (drużyny 6 osobowe z pełnoletnim opiekunem grupy, każde  
dziecko musi mieć legitymację szkolną oraz pisemną zgodę rodziców na udział w turnieju).

Zgłoszenia do turnieju "dzikich" drużyn prosimy kierować do:  
Zygmunt Kogut, tel. 076/ 746 68 76, 0 661 827 627. Koniec terminu zgłoszeń: 28.04.2008 r.

**Serdecznie zapraszamy na Wielką Majówkę Zagłębia**  
**"Zagłębie" Lubin SSA.**





# KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN vs. JAGIELLONIA BIAŁYSTOK



## przypuszczalne składy



### Aleksander PTAK

31 lat  
Wzrost/Waga: 186 cm / 81 kg

### Grzegorz BARTCZAK

23 lata,  
Wzrost/Waga: 182 cm / 75 kg

### Tiago GOMES (Portugalia)

22 lata,  
Wzrost/Waga: 175cm/70 kg

### Mate LACIĆ

27 lat,  
Wzrost/Waga: 186 cm/ 80kg

### Michał STASIAK

27 lat,  
Wzrost/Waga: 188cm/83kg

### Szymon PAWŁOWSKI

22 lata,  
Wzrost/Waga: 175 cm / 69 kg

### Dariusz JACKIEWICZ

34 lata,  
Wzrost/Waga: 179 cm/ 79 kg

### RUI MIGUEL Melo (Portugalia)

25 lat,  
Wzrost/Waga: 175cm/74 kg

### Maciej IWAŃSKI

27 lat,  
Wzrost/Waga: 171cm/70 kg

### Robert KOLENDOWICZ

26 lat,  
Wzrost/Waga: 174 cm / 72 kg

### Piotr WŁODARCZYK

30 lat,  
Wzrost/Waga: 186 cm / 81 kg

### Jacek Banaszyński

33 lata,  
Wzrost/Waga: 185/78

### Alexis Patricio Norambuena Ruz

24 lat,  
Wzrost/Waga: 176/70

### Radosław Kaluźny

34 lata,  
Wzrost/Waga: 192/83

### Łukasz Nawotczyński

26 lat,  
Wzrost/Waga: 189/83

### Marek Wasiliuk

20 lat,  
Wzrost/Waga: 196/83

### Mariusz Dzienis

28 lat,  
Wzrost/Waga: 177/74

### Jacek Falkowski

23 lata,  
Wzrost/Waga: 187/71

### Jacek Markiewicz

32 lata,  
Wzrost/Waga: 182/78

### Dariusz Jarecki

27 lat,  
Wzrost/Waga: 184/68

### Remigłusz Sobociński

34 lata,  
Wzrost/Waga: 180/74

### Vuk Sotirović

25 lat,  
Wzrost/Waga: 177/78

### Lawka rezerwowych:

**Radosław JANUKIEWICZ**  
23 lata, Wzrost/Waga: 193cm / 85 kg

**Vidas ALUNDERIS (Litwa)**  
29 lat, Wzrost/Waga: 185 cm/ 81 kg

**Michał GOLIŃSKI**  
27 lat, Wzrost/Waga: 188cm/85 kg

**Mateusz BARTCZAK**  
28 lat, Wzrost/Waga: 182 cm/80kg

**David PŁIŻGA**  
22 lata, Wzrost/Waga: 174 cm/74kg

### Lawka rezerwowych:

**Maciej Kudrycki**  
33 Lata, Wzrost/Waga: 190/90

**Adrian Napierała**  
26 Lat, Wzrost/Waga: 187/86

**Aleksander Kwiek**  
25 Lat, Wzrost/Waga: 176/70

**Michał Renuż**  
20 Lat, Wzrost/Waga: 174/65

**Tomasz Sokółowski**  
37 Lat, Wzrost/Waga: 177/71

**Bartłomiej Niedziela**  
22 Lata, Wzrost/Waga: 175/72

**Lukasz Tumicz**  
23 Lata, Wzrost/Waga: 180/77

„Nasze Zagłębie” Redaguje zespół w składzie:

Redaktor Naczelny: Wacław Wachnik,

Oprawa graficzna i skład: www.nhstudio.pl, Fotografie: Tomasz Folt



# zagrasz z nami?

Dla abonentów piłkarskiej oferty Orange Ekstraklasa darmowe rozmowy we wszystkie wieczory i weekendy, bezpłatny dostęp do Orange World i Internet przez telefon na zawsze. Do tego multimedialny serwis MMS Orange Ekstraklasa i gra Java gratis.



więcej szczegółów znajdziesz na [www.orange.pl](http://www.orange.pl)



**KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.**

**czołowy producent miedzi i srebra na świecie  
sponsorem strategicznym**

**ZAGŁĘBIA LUBIN SSA**

